Nr. 512. Kraków, Sobota 9 Października 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 70 h.
z dwurazową	38	19	9 50 h.	3 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Ostrzeliwanie Czerniowiec z powietrza.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Czerniowce, 9 października.

Dzisiaj pojawiły się znowu nad miastem 3 samoloty nieprzyjacielskie **i rzuciły 23 bomby,** z których **15 wybuchnęło.** Jedna z bomb **padła na cerkiew grecko-katolicką.** Odłamki szyb, zbitych skutkiem ciśnienia powietrza, **skaleczyły kilka kobiet.** Druga bomba spadła na dach domu, **w którym mieszka komendant żandarmeryi,** pułkownik Fischer. Dach został **przedziurawiony** i na tem się skończyło. Żaden z wojskowych objektów nie został trafiony.

Nowa ofenzywa rosyjska.

»Oesterr. Morgenzeitung« przynosi następujący telegram sprawozdawcy wojenego Lennhoffa:

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 8 października, godz. 7 wieczór.

Rosyanie podjęli na froncie wołyńsko-galicyjskim **ponowną ofenzywę na wielką skalę.** Począwszy od południowych krańców Polesia, aż do Seretu **toczą się znowu zacięte walki.** — Ataki wykonywane są widocznie wedle planu jednolitego.

Podczas poprzedniej ofenzywy usiłowali Rosyanie przełamać front wojsk sprzymierzonych po kolei na głównych odcinkach: Seret, Ikwa i Horyń. **Obecnie ataki odbywają się na całym froncie równocześnie.** Nie rozwija się przytem akcya równomiernie silna na całym froncie, lecz ataki skierowane są **koncentrycznie** na główny punkt każdego poszczególnego odcinka. Widoczną jest tendencya **przełamania frontu na zachód od Tarnopola,** na północny zachód od **Krzemieńca** i na południowy zachód od **Ołyki.**

O te punkty toczyły się zresztą zacięte walki podczas poprzedniej ofenzywy. Na północny zachód od Tarnopola idą ataki rosyjskie wzdłuż kolei na zachód od Hluboczka. Nad Ikwą ofenzywa rosyjska rozpoczęła się nieco dalej na północ niż poprzednio, gdy ataki rosyjskie były skierowane więcej przeciwko łukowi Ikwy, w stronę południową i południowo-zachodnią od Krzemieńca. Ale zarówno poprzednio, jak obecnie, **zacięte walki toczą się o wieś Sapanów.**

Wszędzie zostały **ataki rosyjskie odparte.** — Tam, gdzie Rosyanie pod ochroną swojej artyleryi, która znowu wystąpiła do walki z sowitą amunicyą, zdołali wtargnąć do naszych rowów, **zostali bagnetami napowrót wyparci.**

Wkroczenie do Serbii.

Wiedeń, 9 października.

„Reichspost" przynosi z c. i k. Wojennej kwatery prasowej pod datą 8 b. m. następujący telegram swojego sprawozdawcy wojennego Kirchlehnera:

Na froncie mającym około 4 kilometrów długości wojska sprzymierzone przełamały linie nieprzyjacielskie nad baryerą rzeczną i stanęły na ziemi serbskiej. Siły austryacko-węgierskie, które skutkiem dłuższego pokoju w Bośni stały się tam zbędnemi, przekroczyły Drinę razem z innemi rozporządzalnemi grupami i są również na ziemi serbskiej.

Wojska niemieckie sforsowały przejście przez Dunaj na odcinku na wschód od Belgradu. — Oczywiście na tym całym tak stosunkowo rozległym froncie, nie wszystkie grupy posiadają tę samą siłę ofenzywną. Ażeby centralnym siłom wroga narzucić swoją wolę, trzeba wykonać stanowczy atak. Odgrywają tu rolę także stosunki polityczne na Bałkanie. Wypadki obecne są przygrywką do operacyj, których nie można z góry oznaczyć.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 9 października.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego. Dnia 5 października.

Na froncie koło R y g i było kilka przedsięwzięć. Na północ od B i r s g a l l e n obsadziły nasze wojska część niemieckich oszańcowań i lewy brzeg potoku, który między wsiami Elisenhof i Tannenfeld wpada do Dźwiny. Walki na froncie jezior Demmen—Dryświaty—Miadzioł—Wiszniew toczą się dalej. Po zaciętej walce z bliska obsadziliśmy wieś Wasiljew, na południowy wschód od Kozian i wieś Rusaki nad potokiem Miadziołką, na północ od Postaw. Walka na bagnety koło wsi Pasternaki w obszarze Rusaków zakończyła się na naszą korzyść. Wieś obsadziliśmy. Koło wsi D i e l a t y c z e nieustające utarczki z nieprzyjacielem, który bezskutecznie stara się posunąć w kierunku wschodnim.

Nad środkowym S t y r e m na południe od Prypeci obsadziły nasze wojska po walce, nie docierając jednakże do kolei Kowel—Sarny, wsi Wólka Gałucyjska, Optowa, Wołczek, Miedwiece. Na kilku punktach nieprzyjaciel cofnął się w nieporządku. (Dokończenie sprawozdania nie nadeszło).

Dnia 6 października. Koło Jakobstadu stały się zwykłe utarczki ożywionemi. Na froncie na południowy zachód od Jakobstadu bombardowali Niemcy obszar Cargradu. Na froncie obszaru Dźwińska nie ustaje pojedynek artyleryi. W obszarze na południe od Postaw wyrzuciliśmy nieprzyjaciela z oszańcowań koło folwarku Zaszacze. Na froncie między jeziorami Narocz i Wiszniew odsunęliśmy dalej nieprzyjaciela. Podczas pościgu Niemców w obszarze na południe od jeziora Wiszniew obsadziły nasze wojska Abramowszczyznę, kolonię Borowy Młyn i na północ od Smorgoń położoną wieś Minki. Na południe stamtąd aż do Prypeci nie było żadnych istotnych zmian. Koło ujścia Stochodu próbował nieprzyjaciel ponownie wejść w posiadanie wsi Pożoga, przechodząc pod ochroną koncentrycznego ognia swej artyleryi do ataku. Odparliśmy ten atak. Na południowy zachód od Czartoryska został nieprzyjaciel odrzucony w kierunku wsi Nowosiółki pozostawił około 150 jeńców i jeden karabin maszynowy. Koło wsi Krasnowola i Koszyce (na wschód od Kolek) przyszło do kilku starć z posuwającym się na wschód nieprzyjacielem.

110.000 wojska francuskiego w Salonikach.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 9 października.

Dzienniki tutejsze donoszą z Berna:

Wojska, które pod komendą generała D'Amade'a **wylądowały w Salonikach, liczą 110.000 żołnierzy,** z czego dwie trzecie części są francuskie. **Anglia organizuje dalszy korpus posiłkowy.**

Lądowanie wojsk w Salonikach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 9 października.

Agencya Havasa donosi z Aten: **Wylądowanie wojsk francuskich i angielskich w Salonikach trwa dalej.**

Mówią, że Zaimis konferuje z Venizelosem, aby otrzymać w Izbie votum zaufania. Zaimis oświadczył wobec Venizelosa, że votum „tolerancyjne" nie dałoby rządowi potrzebnej powagi do poważnych problemów dnia.

Odjazd francuskiego sztabu general. do Salonik.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Paryż, 9 października.

„Journal" donosi: Naczelny dowódca armii na wschodzie generał S a r r a i l odjechał we środę z Paryża do Toulonu, skąd udaje się w dalszą drogę do Salonik. Równocześnie odjechał także sztab generalny generała Sarraila.

Ks. Mikołaj komendantem Salonik.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Budapeszt, 9 października.

»Az Est« donosi z Bukaresztu:

Wedle wiadomości z Aten, **król zamianował ks. Mikołaja komendantem wojskowym Salonik.**

Nowy kurs w Grecyi.

Rotterdam, 9 października.

Londyński „Star" donosi z Aten:

Gabinet Zaimisa będzie uprawiać politykę zupełnie inną niż Venizelos. Członek nowego gabinetu Theotokis, minister handlu i oświaty, jest znany jako przeciwnik traktatu grecko-serbskiego.

Ścisła neutralność Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 9 października.

„Petit Journal" donosi z Aten: Według informacyi ze źródła oficyalnego, nowy gabinet jest zdecydowany, stosownie do woli króla, **przestrzegać najściślejszej neutralności.** Król oświadczył, że nie chce popaść w konflikt z żadną ze stron prowadzących wojnę ani z Niemcami i Austro-Węgrami, ani też z Francyą i jej sprzymierzeńcami.

Nadzwyczajne kredyty w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 9 października.

Minister wojny żąda od Izby kredytu 150 milionów.

Zaprzysiężenie gabinetu greckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 9 października.

Członkowie nowego gabinetu, którego skład podano już w poprzednich depeszach, złożyli wczoraj o godzinie 5 po południu przysięgę.

Stan wojenny w Tunisie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bazylea, 9 października.

Według wiadomości z Medyolanu, **francuskie władze ogłosiły w Tunisie stan wojenny.**

W. ks. Mikołaj na urlopie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 9 października.

Donoszą tu z Amsterdamu:

W. ks. **Mikołaj Mikołajewicz,** wicekról Kaukazu, udał się z powodu choroby **na 4-tygodniowy urlop.** (Inny telegram donosi o podróży w. księcia do Niszu i Cetynii. Może tam pragnie w. ks. spędzić urlop. U. R.).

Budapeszt, 9 października.

Donoszą tu z Bukaresztu:

Jak donosi prasa rosyjska, w. ks. Mikołaj Mikołajewicz ma w połowie bieżącego miesiąca udać się do Niszu i Cetynii. (W. ks. Mikołaj jest zięciem króla czarnogórskiego, a szwagrem króla serbskiego. U. R.)

Generał-gubernator bar. Diller do ludności Królestwa.

Po miastach Królestwa Polskiego, w terytoryum okupowanem przez Austryę, rozlepiono następującą odezwę w języku polskim i niemieckim:

Do ludności kraju powierzonego mojemu zarządowi!

Łaską Jego c. i k. Apostolskiej Mości, mojego Najmiłościwszego Pana, powołany jako generalny Gubernator na kierownika obszarów pozostających w austro-węgierskim zarządzie wojskowym, pozdrawiam Was jak najgoręcej i jestem szczerze przekonany, że okażecie się godnymi wielkiej dziejowej chwili, w której rozstrzygają się przyszłe losy Waszej ziemi.

Bohaterskie wojska dostojnych sprzymierzonych Monarchów w niepowstrzymanym zwycięskim pochodzie uwolniły Wasz kraj z pod panowania rosyjskiego.

Warszawa, Lublin, Wilno, Chełm i wszystkie inne historyczne ogniska Waszej starej kultury znajdują się w posiadaniu sprzymierzonych. Jeżeli szczęście wojenne — jak Boga o to kornie prosimy — i dalej będzie nam sprzyjać, zaświta dla Was i dla Waszej ojczystej ziemi nowa era, swobodnego narodowego rozwoju i wszechstronnego postępu.

Zwycięskie austryacko-węgierskie wojska przyszły do Was jako przyjaciele i obrońcy, jako wybawcy z ciężkiej niedoli, jako szermierze wiary przekazanej Wam przez przodków, jako zwiastuny lepszej przyszłości.

Wasze powodzenie i Wasz dobrobyt leżą nam na sercu. Będzie mojem najpiękniejszem zadaniem dostarczyć Wam niezbitych dowodów naszej gorącej pieczołowitości i naszego przyjaznego uczucia.

W waszej mocy leży poprzeć mnie skuteczną Waszą patryotyczną działalnością w usiłowaniach skierowanych ku Waszemu rozwojowi. Od Was to samych zależy, a zostaniecie powołani do wspólnej pracy nad rozkwitem Waszej Ojczyzny.

Przy pomocy Bożej powiedzie się nam wspólną pracą ten cel osiągnąć.

Kielce, we wrześniu 1915 r.

Ces. i Król. wojskowy generał-gubernator: Eryk bar. *Diller,* m. p., generał-major.

Piotrkowski „Dziennik Narodowy" pod odezwą tą zamieszcza następującą wzmiankę:

„Odezwa wywarła w mieście silne wrażenie. Gromadki ludzi przez cały dzień wystawały przed każdym afiszem, komentując żywo przyjazny, pełen wyraźnej sympatyi dla narodu polskiego ton odezwy".

Ekonomiczne położenie Warszawy.

»Deutsche Warschauer Zeitung« pisze: Obecna wojna, trwająca już przeszło 14 miesięcy, zachwiała posadami ekonomicznego życia miast. Przyszła najpierw panika, wskutek której szturmowano wszystkie banki kredytowe o zwrot depozytów. Kiedy panika ta uspokoiła się i dwie trzecie depozytów wypłacono, rozpoczęła się dzika spekulacya mianowicie w artykułach spożywczych i koniecznych potrzeb, jak tytoniu, nafcie i cukrze. Ceny mąki wyśrubowano o 30 do 50 proc., cukru o 30 do 35 proc., soli o 100 do 200 proc. Tytoń podskoczył o 25 do 35 proc., nafta o 35 do 50 proc.

Przemarsz wojsk rosyjskich, obecność wielu urzędowych osobistości, zakładanie lazaretów i t. d. ożywiły handel i umożliwiły pozbycie się zapasów po niesłychanych cenach, tem łatwiej, że utrudniony transport i wojna uniemożliwiały dowóz tych artykułów. Jako takie wymienimy wszelkie rodzaje trykotów, wyrobów ze skóry, olejów, chemikalii, farb, wyrobów żelaznych.

Wskutek pobytu wielkich mas kawaleryi rosyjskiej, ceny na podkowy i hufnale podskoczyły o 200 proc. Podkowa kosztowała przed wojną 15 kop., później płacono 35 kop. za sztukę. Ceny oleju podniosły się o 100 do 300 proc., białej farby cynkowej o 500 do 600 proc., a w końcu kosztowała 10 razy tyle, co pierwotnie.

Dołączyło się do tego ogólne moratoryum, które powstrzymało wszelkie wypłaty. Wyjęte z pod niego były jedynie banki, firmy bankowe, które wypłat swych dopełniać musiały w ratach. — Powstrzymanie ogólne wszelkich wypłat musiało w skutkach swych nagromadzenie wielkich zasobów pieniężnych, z czego najwięcej korzystały filie petersburskich banków.

U nich złożono największą część pieniędzy, a one wysyłały wszystko do Piotrogrodu. — Ilość wyciągniętych w ten sposób z kraju pieniędzy jest bardzo znaczną. Oceniają wypłaty w banku Wołga—Kama na 16 do 20 mil. rubli, w piotrogrodzkim międzynarodowym banku handlowym na 9 do 10 mil. rubli., w banku azowsko-dońskim na 5 do 6 mil. rubli. Niewiadomo zaś, ile złożono w banku państwowym. Muszą to być jednak sumy bardzo znaczne, bo wszystkie kasy oszczędnościowe i pożyczkowe, dalej kasy oszczędnościowe pocztowe kapitały swe deponowały w banku państwowym, a jedna jedyna tylko firma warszawska depozyt swój podaje na 150.000 rub. Wszystkie akcyjne towarzystwa musiały również depozyta swe złożyć w banku państwowym. Bank państwowy, wycofując się, zabrał wszystkie te depozyta.

Kiedy zajęcie Warszawy przez armie związkowe się zbliżało, znaczne zapasy towarów wywieźli właściciele ich do Moskwy. — Wielka część warszawskich dostawców hurtownych, specyalnie dostawcy dla armii przenieśli się tam. Wskutek tego handel hurtowny ustał prawie zupełnie. Składy artykułów spożywczych, opału i materyałów tkackich ogromnie opróżnione. Napełnienie ich utrudnionem jest przez bardzo wysokie ceny i podcięcie zupełne kredytu, nawet u firm pierwszorzędnych.

Ponieważ sprzedaż towarów odbywa się wyłącznie za gotówkę, obrót ograniczył się do minimum. Siła kupna ludności ograniczona jest jeszcze przez wygórowane ceny artykułów spożywczych i brak wszelkiej czynności przemysłowej. Wyjaśnienie położenia przeciągnie się jeszcze wskutek przedłużenia moratoryum do 31 grudnia. To tylko jest pewnem, że rozwiązanie nader zawiłych handlowych stosunków wymagać będzie ze strony interesowanych wielkich ustępstw.

KRONIKA.

Kraków, 9 października

Otwarcie roku szkolnego w uniwersytecie Jagiellońskim. Dzisiaj rano odbyło się otwarcie roku szkolnego w krakowskim uniwersytecie. Z powodu wyjątkowych czasów wojennych odpadły zwyczajne uroczystości, odbyło się tylko o godzinie 9 rano w kościele św. Anny nabożeństwo, które odprawił ks. profesor dr Fijałek. W nabożeństwie wziął udział senat akademicki z rektorem drem Kostaneckim na czele, profesorowie i młodzież, wreszcie publiczność krakowska.

Regularne wykłady rozpoczynają się w poniedziałek. Wpisy trwają jeszcze dalej. Dotąd zapisanych jest 830 słuchaczów.

Karta chlebowa i mączna w Krakowie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dr Nowaka posiedzenie Rady przybocznej, na którem omawiano sprawę wprowadzenia karty chlebowej i mącznej.

Wiceprezydenci dr Nowak i Maryewski przedłożyli do opinii projekt wprowadzenia w życie tych kart. Mianowicie podzieliłoby się Kraków na pewną ilość okręgów, w których funkcyonowałyby osobne komisye, złożone z czynnika obywatelskiego i jednej siły pisarskiej. Komisye te byłyby w bezpośrednim kontakcie z właścicielami realności, którzy jako najlepiej poinformowani o ilości lokatorów, co tydzień dla nich zbieraliby karty chlebowe.

Prócz tych komisyj funkcyonowałaby w gmachu magistratu centrala, obejmująca całokształt funkcyj wszystkich poszczególnych komisyj.

Na temat ten rozwinęła się dyskusya, której rezultatem było zaakceptowanie projektu, podanego w ogólnych zarysach, który w swoim czasie szczegółowo wypracowany i oparty na systemie obowiązującym w Wiedniu, Bernie i Lwowie, zatwierdzony zostanie przez prezydyum miasta.

Następnie prezydyum złożyło sprawozdanie o budynkach sanitarnych na Prądniku i o stanie obecnych robót, które to sprawozdanie członkowie Rady przyjęli do wiadomości.

Artykuły żywnościowe z Królestwa Polskiego. Pisaliśmy już o tem, iż wojskowy generalny gubernator obszarów okupowanych w Królestwie Polskiem, bar. Diller, zezwolił gminie miasta Krakowa na dowóz pewnego kontyngentu drobiu, jaj, masła, sera i t. p. z powiatów: olkuskiego, miechowskiego i wolbromskiego do miasta. W dniach najbliższych wyjeżdża do tych powiatów urzędnik magistratu krakowskiego, celem zbadania tamtejszych stosunków oraz zorganizowania na miejscu skupu oraz wywozu tych artykułów, co jednak stanowi największą trudność w całej tej sprawie. Nie jest wykluczonem, że w dowozie towarów żywnościowych do Krakowa wezmą udział tamtejsze spółki spółdzielcze.

Naszem zdaniem, targi krakowskie poprawią się w znacznej mierze, skoro tylko ustaną trudności paszportowe dla ludności z Królestwa Polskiego. Wówczas tysiące wozów z towarami przyjedzie do Krakowa, żale na drożyznę i brak środków żywnościowych ustaną; będzie wówczas dosyć nabiału, ziemniaków, kapusty i innych artykułów spożywczych. W takiej n. p. Skale jest mnóstwo włościan-handlarzy, którzy obecnie z braku paszportów nie mogą obsyłać towarami targu krakowskiego.

Zgon artystki dramat. Wczoraj zmarła w Krakowie po ciężkiej operacyi Sylwestra z Adlerów M a j d r o w i c z o w a, artystka dramatyczna, żona długoletniego dyrektora teatrów prowincyonalnych, ostatnio teatru polskiego w Sosnowcu.

Ś. p. Majdrowiczowa pracowała przez długi szereg lat na scenach poznańskiej i łódzkiej, oraz w Warszawie, jako przedstawicielka ról lirycznych i dramatycznych i zdobyła sobie uznanie artystyczne i sympatyę. Do najcelniejszych jej ról należały Motruna w „Chacie za wsią", „Lena" Joasia w „Gęsiach i gąskach" Bałuckiego i w. i. — Zmarła zarówno w świecie teatralnym, jak w szerokich kołach towarzyskich cieszyła się zasłużonym szacunkiem i sympatyą, jako artystka, żona i matka. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 po południu z kaplicy cmentarnej.

Koncert przedpołudniowy, który odbędzie się jutro w niedzielę dnia 10 b. m. o godzinie 11 w obszernej i wygodnej sali kina „Wanda" przy ulicy św. Gertrudy na dochód schronisk dla legionistów, utrzymywanych przez Sekcyę Samarytanina polskiego opieki nad legionistami, zapowiada się ze wszech miar interesująco. Rozpocznie się prologiem, umyślnie na ten cel napisanym przez p. Stanisława Stworę. Wiersz zatytułowany: „Legionista do Samarytanina polskiego" wygłoszony zostanie przez prezesa akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego Stan. Skalskiego. P. Czop-Umlaufowa odegra kilka utworów Chopinowskich i innych, a p. Filipek-Jaworzyńska odśpiewa kilka pięknych pieśni i aryj. Świetny komik teatru lwowskiego, p. Ferdynand Feldman, który już w tych dniach pożegna Kraków, uraczy publiczność wygłoszeniem kilku przepięknych utworów Kazimierza Laskowskiego (Ela), a całość uwieńczy wyborny zespół Towarzystwa operowego, który pod kierownictwem dyrektora p. prof. Wallek-Walewskiego wykona wspaniałego poloneza z „Halki" i szereg polskich pieśni żołnierskich.

Piękny program urozmaicony zostanie dzięki życzliwości właściciela Kinoteatru „Wanda" p. Zaleskiego dla sprawy schronisk legionowych, obrazem, rzuconym na ekran. — Sądzić należy, że ten tak obfity i wyborowy program, sprowadzi w niedzielę przed południem do sali Kina „Wanda" jak najliczniejszą publiczność.

Ceny miejsc wynoszą 40 hal., 80 hal i 1 K.

Bilety sprzedawane będą tylko w kasie Kina „Wanda" od dziś w sobotę.

Dla kandydatów do służby politycznej. Jak donosi urzędowa „Gazeta Lwowska", zawakowało obecnie w galicyjskiem namiestnictwie i w starostwach wiele miejsc wskutek wysłania licznych młodszych sił konceptowych do służby w zajętych przez wojska austryackie teryloryach Królestwa Polskiego, oraz użycia innych w służbie w komisaryatach cywilnych przy armii. Uwzględniając tę okoliczność, ministerstwo upoważniło rząd krajowy galicyjski do obsadzenia szeregu opróżnionych posad praktykantów konceptowych, tudzież do zatrudnienia poza tem jeszcze pewnej liczby ukończonych prawników, jako sił pomocniczych w konceptowej służbie politycznej czy to w namiestnictwie, czy po powiatach. Co do tych ostatnich, prowizorycznie zatrudnionych sił, to po nastaniu stosunków normalnych miałyby one widoki uzyskania z czasem również posad stałych. Sposobność ta otwiera licznym młodym prawnikom drogę do służby politycznej.

Lichwiarze żywnościowi węgierscy i Galicya. Władze węgierskie ogłosiły surowe rozporządzenie, zwrócone przeciw handlarzom słoniny, smalcu i t. p. Nakazano natychmiast zbadać wszystkie wędliniarnie, magazyny i wszystkie miejsca, w których znajdować się mogą nagromadzone zapasy. We wszystkich wypadkach, w których nagromadzenie zapasów nie jest usprawiedliwone, należy zarządzić postępowanie karne.

Jak doniosły depesze, zarządzenie to wydało już świetne rezultaty. Odkryto liczne tajne magazyny. W piwnicy jednego kupca znaleziono takie zapasy, że mogłyby wystarczyć dla kilku korpusów armij na przeciąg kilku miesięcy.

Spekulanci węgierscy wygłodzić widocznie chcą Galicyę. Wyznaczyli oni za słoninę, smalec i wogóle tłuszcze tak wysokie ceny, że wędliniarze galicyjscy nie mogą tych artykułów sprzedawać po cenie maksymalnej i dlatego kończy się na tem, że artykułów tych n. p. we Lwowie i Krakowie niemal zupełnie dostać nie można.

Odznaczenia w Towarzystwie Czerwonego Krzyża. Cesarz nadał w uznaniu zasług około Czerwonego Krzyża generał-zbrojmistrzowi Karolowi K u k o w i odznakę honorową z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy.

Oficerską odznakę honorową Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy otrzymał starszy lekarz sztabowy II. klasy dr Andrzej B u r a c z y ń s k i, komendant szpitala polowego Nr 7/VII.

Odznakę honorową II. klasy Czerwonego Krzyża z uwolnieniem od taksy otrzymali: porucznik 8 p. ułanów Wiktor B o r s k i; porucznik w ewidencyi Józef D o n a t h w Krakowie; starszy radca leśnictwa Wiktor H e y n we Lwowie.

Oznaczenie lekarza. Odznakę honorową II klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną otrzymał za nadzwyczajną i pełną zasług służbę sanitarno-wojskową w ciągu całego czasu wojny st. lekarz kolejowy I klasy dr Edward Czerny-Schwarzenberg z Krakowa.

Z kraju.

Brak krowianki we Lwowie. Dzienniki lwowskie stwierdzają, że w aptekach lwowskich nie można obecnie otrzymać krowianki do szczepienia przeciw ospie.

Nadawanie prywatnych depesz telegraficznych we Lwowie jest na razie wstrzymane.

Katastrofa kolejowa pod Sądową Wisznią. Donieśliśmy wczoraj za pismami lwowskiemi o katastrofie kolejowej pod Sądową Wisznią. — Dzisiaj dzienniki te przynoszą szczegółową relacyę, z któ-

rej wynika, że katastrofa nie miała wielkich rozmiarów. Urzędowe sprawozdanie lwowskiej dyrekcyi kolei państwowej tak przedstawia ten wypadek:

„W dniu 6 października w czasie około godziny 1 w nocy z wtorku na środę, wyjeżdżał z toru trzeciego w Sądowej Wiszni pociąg nr. 39 w kierunku Lwowa. W tym samym czasie wjeżdżał od strony Przemyśla na tor pierwszy pociąg nr. 25, który przejechawszy t. zw. markę bezpieczeństwa pomiędzy torem pierwszym a trzecim zderzył się z boku z czterema ostatnimi wozami, wyjeżdżającemi ze stacyi pociągu nr. 39.

Z tego powodu nastąpiło wykolejenie czterech wozów, przyczem trzech żołnierzy odniosło bardzo nieznaczne zdarcie naskórka.

Przy wymienionych pociągach nie było żadnych podróżnych cywilnych, były to pociągi czysto wojskowe".

Sprawy aprowizacyjne w Przemyślu. Wobec tego, że gmina przemyska z braku sił wykwalifikowanych nie zajmuje się akcyą aprowizacyjną, sprawę tę ujęła w swe ręce w Przemyślu inicyatywa prywatna. Utworzyły się w tem celu trzy komitety: komitet biskupi, który ma składnicę towarową w lokalu „Przyjaźni", ukraińska „Torhowla" i świeżo założony żydowski komitet ratunkowy, który również uchwalił otworzyć składnicę towarową i rozpocząć walkę z lichwiarzami żywnościowymi. W Przemyślu niema sklepów żywnościowych miejskich, nie mają też podobno być zaprowadzone karty chlebowe.

Pociągi do Buczacza — jak donoszą dzienniki lwowskie — kursują już ze Stanisławowa i są dostępne dla osób cywilnych.

Kronika warszawska.

Wyjaśnienie. Odnośnie do naszych informacyj o działalności warszawskiego komitetu gubernialnego zamieszczonych w środowych numerach „N. Reformy", wyjaśniamy, że działający z ramienia komitetu dr Wacław Radecki nie piastował godności sekretarza, ani zastępcy przewodniczącego w tym komitecie, ale czynności spełniał jako członek tegoż komitetu. Dr Radecki nie jest również asystentem Uniw. Jagiel.

Telegramy z Warszawy. Wtorkowe pisma warszawskie donoszą: W gmachu telegrafu przy ul. Kotzebue rozpoczęto przyjmowanie depesz prywatnych do Niemiec i miejscowości okupowanych przez armię niemiecką. Depesze można podawać wyłącznie w języku niemieckim za opłatą 15 fenigów od wyrazu

Roboty publiczne w Warszawie. Dla zaradzenia chociaż w części powszechnemu bezrobociu w Warszawie, Komitet Obywatelski — jak to w swoim czasie donieśliśmy — zaprojektował przeprowadzenie szeregu robót publicznych, przy których pewna część robotników mogłaby znaleść pracę. Władze niemieckie projekt ten akceptowały, tak, że znalazł się on już w stadyum realizacyi.

Ogólny podatek na głodnych w Warszawie. Sekcya zbierania ofiar opracowała projekt ogólnego podatku na głodnych. Rozdano go członkom Komitetu i niebawem wniesiony będzie na plenarne posiedzenie.

Stosunki sanitarne na Pradze. Władze niemieckie nadesłały do rabina na Pradze list, z żądaniem zajęcia się porządkami sanitarnemi u żydów. Na wezwanie rabina zapisało się do tych czynności około 1.000 żydów, z których wybrano 300 sanitaryuszów.

Niemiecka rada administracyi kolei rosyjskich (Deutscher Eisenbahnverwaltungsrat der russischen Bahnen) z siedzibą w Warszawie, utworzoną została na rozkaz szefa polnego ruchu kolejowego. Nowa władza działalność swą rozpoczęła z dniem 1 października. Do tej funkcyi należy jednolite traktowanie wszystkich spraw zarządu, gospodarki finansowej, komunikacyi, statystyki w ruchu wojskowym na wschodniej widowni wojny.

Zasekwestrowanie przedsiębiorstw przemysłowych. „Dziennik rozp." (Nr 3) gen.-gubernatora warszawskiego z dn. 26 września zamieszcza rozporządzenie w sprawie zasekwestrowania dwóch przedsiębiorstw, znajdujących się w miejscowościach okupowanych, a należących do poddanych państw nieprzyjacielskich.

Sekwestr ten dotyczy: fabryki wyrobów bawełnianych W. Stolarow w Łodzi i przędzalni Allart Rousseau et Co w Łodzi. Zarządzającym na czas dłuższy sekwestru tych przedsiębiorstw mianowanych został budowniczy rządowy z Łodzi, p. Frauendienst.

Grób pięciu poległych w Warszawie. Donieśliśmy już, że w tych dniach, staraniem grona osób w Warszawie, wykończono i ustawiono na grobie pięciu poległych, na cmentarzu powązkowskim, pomnik, przedstawiający dużą płytę w kształcie podłużnym, wykutą z marmuru jasnego, położoną na podstawie z kamieni granitowych.

W górnej części płyty wyryty jest w płaskorzeźbie orzeł, szybujący nad pięciu krzyżami; z lewej strony uwydatniona jest alegoryczna postać Polski, składającej koronę cierniową; z prawej wyryto napis:

„Grób pięciu poległych:
FILIP ADAMKIEWICZ,
robotnik,
MICHAŁ ARCICHIEWICZ,
uczeń gimnazyum,
KAROL BRENDEL,
rzemieślnik,
MARCELI KARCZEWSKI,
ziemianin,
ZDZISŁAW RUTKOWSKI,
ziemianin,
27 lutego 1861 roku".

Grobowiec okolony jest sześciu słupami kamiennymi, które połączone są baryerami żelaznemi. Termin poświęcenia pomnika podany będzie do wiadomości publicznej.

Seminaryum dla nauczycielek ludowych w Warszawie. W zrozumieniu ważności społecznej przygotowania kadrów nauczycielstwa ludowego w Królestwie, Towarzystwo ochrony kobiet, poparte subwencyą wydziału oświecenia, przystąpiło do zorganizowania seminaryum dla nauczycielek ludowych pod kierunkiem pedagogicznym dra Balickiej. Na razie powstaje tylko kurs pierwszy. Seminaryum pełne obejmować będzie trzy kursa. Kurs pierwszy poświęcony będzie dopełnieniu wiadomości już przez kandydatki posiadanych, kurs drugi obejmie podniesienie tych wiadomości, kurs trzeci metodykę. W ten sposób w przeciągu trzech lat wyjdzie z seminaryum zastęp młodych, niewątpliwie pełnych zapału sił nauczycielskich.

Nauczycielka ludowa będzie na gruncie Królestwa w szkole ludowej zjawiskiem zgoła nowem. Przy małej ilości szkół i fatalnym ustroju szkolnictwa, pozostającego pod opieką rządu, nie było dla kobiet polskich miejsca w dziedzinie samodzielnej, jawnej pracy oświatowej. Obecnie otwiera się dla nich nowe, szerokie, niesłychanie ważne i wdzięczne pole pracy oświatowej, społecznej i narodowej. Że je kobiety polskie będą umiały godnie spełniać, wątpić nie należy.

Ze świata.

Jeńcy cywilni w Rosyi. Jak wiadomo, władze rosyjskie znaczną liczbę Polaków z Galicyi, których wojna zaskoczyła w Królestwie Polskiem, wywieźli w głąb Rosyi i tam internowali. Skomunikowanie się z takimi jeńcami cywilnymi jest bardzo trudne, ponieważ są oni rozrzuceni po różnych miastach Rosyi i pozbawieni możności porozumienia się z rodzinami, zamieszkałemi za granicą. Tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi dochodzą niekiedy wieści o miejscu ich pobytu. Obecnie od jednej z osób, przybyłych z Rosyi, mamy wiadomość o losie dwóch internowanych Polaków, dobrze znanych szerszym kołom m. Krakowa, mianowicie o prof. Flachu i znanym artyście dramatycznym Tarasiewiczu. Obaj przebywają w Riazaniu, gdzie znajdują się na wolnej stopie, zabijając nudę przymusowego pobytu stosunkami towarzyskiemi z miejscową Polonią. P. Tarasiewicz przebywa w Riazaniu wraz ze swą małżonką. Obaj jeńcy cywilni cieszą się w Riazaniu zupełną swobodą, muszą tylko co drugi dzień meldować się w urzędzie policyjnym.

Petersburg dla uchodźców. Pisma rosyjskie donoszą, że w Petersburgu odbyło się posiedzenie komitetu ratunkowego dla uchodźców. Przedstawiciel banków zakomunikował, że banki ofiarowały na cele pomocy uchodźcom 50.000 rubli. Teatry petersburskie przez tydzień grać będą na ten cel.

Nowe bułgarskie marki pocztowe. Dzienniki czeskie donoszą, że artysta malarz bułgarski, A. Kostov, bawi obecnie w Pradze, aby dopilnować wykonania przez tamtejsze zakłady graficzne zamówionych przez Bułgaryę płyt graficznych do drukowania marek pocztowych. Rysunki, według których płyty te mają być zrobione, wykonane są przez samego Kostowa, oraz drugiego malarza bułgarskiego, Deniewa.

Żelazo w czasie wojny. Rada związkowa Rzeszy niemieckiej uchwaliła nietylko wybijać 5-fenigówki z żelaza, lecz obecnie wyszło także rozporządzenie, że na czas wojny mogą być małe ciężarki wyrabiane z żelaza, zamiast, jak dotychczas, z mosiądzu. Z żelaza mogą być wyrabiane ciężarki po 50, 20, 10, 5, 2 i 1 gramów, ciężarki precyzyjne po 2 i 1 kilogramie, po 500, 200, 100, 50, 20, 10, 5, 2 i 1 gramów, jak również ciężarki do ważenia złota.

Szkoła położnych w Krakowie rozpoczęła z dn. 7 października wpisy dla kandydatek na uczenice. Wpisy przyjmuje kancelarya szkoły w szpitalu św. Łazarza, ul. Kopernika l. 17 między 11—12 w południe. Trwać one będą do 15 b. m. włącznie.

Odznaczenie. Helena Ehrlich, wdowa po dr Hugonie Ehrlichu, prymaryuszu szpitala powszechnego w Przemyślu, asystentka instytutu Roentgenowskiego na klinice prof. Holzknechta w Wiedniu, otrzymała medal honorowy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę o godzinie 7½ wieczór: „Małka Szwarcenkopf".

Z pod Giewontu.

Zakopane, 4 października.

(Ruch gości. — Urodzaje. — Aprowizacya. — Jesień).

Skończył się już t. zw. „urzędowy" sezon, trwający zwykle od rozpoczęcia się nauki szkolnej, a mimo to ruch gości jest jeszcze dość znaczny. — Wyjechali ci tylko, co musieli, reszta zaś czeka lepszych czasów i niewybiera się już, jak to miało miejsce przeszłego roku o tej samej porze, na poszukiwanie pewniejszej miejscowości na pobyt wojenny. Letni sezon zgromadził u nas około 5.200 osób, obecnie mamy jeszcze około 4.000, co świadczy wymownie, że nie jest tu chyba najgorzej.

Zakopane wskutek wojny i tegorocznych nieurodzajów ucierpiało wiele. Jedyne prawie na Podhalu zboże, owies „obsypał się", kartofle w wielu miejscach pogniły i wskutek tego ludność miejscowa będzie musiała żyć kosztem przywiezionych z nizin produktów. Obfite były jedynie grzygrzyby w okolicznych lasach, gdzie istne procesye zbierających przebywają całemi dniami. — „Urodzaj" ten dopisał pod względem ilości i wielkości okazów; niedawno znaleziony na zboczach Gubałówki grzyb — olbrzym, miał być jedynym w tym rodzaju okazem.

Ponieważ nie samymi leśnymi płodami żyjemy tutaj, gmina miejscowa i Komitet Obywatelski z pp. Regiecem i hr. Potockim na czele, pracuje gorliwie nad sprowadzaniem środków żywności. Najgorszą sytuacyę pod względem zaprowiantowania przeżywaliśmy od marca do lipca b. r., wskutek niedokładnego poinformowania Namiestnictwa o faktycznym stanie rzeczy, obecnie jednak dzięki gorliwym staraniom kierownika starostwa nowotarskiego p. Głowińskiego, który cyfrowo wykazał stan zboża i zapotrzebowania tegoż na Podhalu, aprowizacya idzie wcale dobrze.

Pogodę w czasie pasowania się lata z jesienią mieliśmy dosyć zmienną: naprzemian deszcz, śnieg, nawet lekkie ranne przymrozki. Obecnie po burzy śnieżnej, podczas której słyszeliśmy kilka grzmotów, zawitała do nas tradycyjna, piękna i ciepła jesień zakopiańska, prócz zimy najładniejsza pora roku.

K. S.

Związek spółek gospodarczych i zarobkowych w Poznaniu.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Poznaniu sejmik Związku spółek gospodarczych i zawodowych, w którem uczestniczyło przeszło 600 osób. Ze sprawozdania przedłożonego sejmikowi wyjmujemy kilka dat.

Ogólny bilans wynosi w okresie sprawozdawczym 359,939.083 marek, czyli kwoty bilansowe w ostatnich dwóch latach zwiększyły się o 32 miliony marek. Spółek nowych przybyło dziesięć i jest ich obecnie 297.

Wojna wpłynęła na zmniejszenie się przyrostu członków. Podczas gdy w roku 1913 wynosił ten przyrost 5000 członków, w roku 1914 nowych członków przybyło tylko 2700. Zmniejszył się także ruch depozytowy. W roku 1913 było 22 miliony przyrostu, w 1914 roku 15 milionów. Różnica ta tłumaczy się tem, że wskutek wojny wielu członków wycofało swe oszczędności, by posiadać gotówkę pod ręką, wolną każdej chwili do użytku. Wogóle jednak czas krytyczny spółki przetrwały dobrze; wypłaciły depozyty i starały się ściągać pieniądze.

Stan wekslowy przedstawia się następująco: W roku 1912 było weksli za 256 milionów, w r. 1913 za 273 milionów, w 1914 r. za 282 miliony marek. Dług banków w spółkach, który wynosił w roku 1912 17 milionów, w roku 1914 spadł do sumy 14 milionów. Natomiast depozyty spółek w bankach wzrosły. I tak w 1913 roku miały ich spółki 11 milionów, w r. zaś 1914 było już 16 milionów marek.

Spółki pożyczkowe pracują normalnie, natomiast spółki rolnicze przechodzą chwile ciężkie. — Wogóle bank mimo trudności pracuje dzielnie i odpowiada swoim zadaniom.

Zajęcie Pińska.

W warszawskim »Przeglądzie Porannym« dr Gottlieb, świeżo z Pińska do Warszawy przybyły, takie opowiada szczegóły o zajęciu przez Niemców Pińska, centrum Polesia i ważnego węzła kolejowego:

Zajęcie Pińska było dla władzy rosyjskiej, jak i dla mieszkańców zupełnie nieoczekiwane. Jeszcze na tydzień przed zajęciem nikt o tem w Pińsku nie myślał, ewakuacya więc odbyła się bardzo pospiesznie i miasto zostało niemal nietknięte. Tylko podczas ostatniep nocy pozostali w mieście kozacy zdemolowali kilkadziesiąt sklepów żydowskich, głównie zaś rozgospodarowali się w zamkniętych od początku wojny składach win, przyczem niektórzy z nich tak się popili, że nie mogli już uciekać. Kiedy nazajutrz o godz. 6 zrana przybyły pierwsze patrole niemieckie, znaleźli kozaków pogrążonych we śnie na chodnikach.

Burmistrzem Pińska mianowany został przez władze niemieckie inż. Al. Lurie, a komendantem milicyi obywatelskiej — inż. Samuel Woll. Dopiero po zajęciu miasta przez Niemców zorganizował się Komitet obywatelski, składający się z Polaków, Rosyan i żydów.

W okolicach Pińska, a także w samem mieście znajdowało się dużo włościan polskich z gub. lubelskiej, uprowadzonych przez Rosyan. Po zajęciu miasta przez Niemców włościanie zaczęli powracać do domów. Dr G. jechał z taką partyą do Kobrynia i zapewnia, że w przeciągu tych długich tygodni, w których byli oderwani od swoich wsi, przyzwyczaili się do życia koczowniczego, porobili sobie namioty i podczas zatrzymawania się na nocleg, rozkładali obóz z szybkością iście cygańską. Wsi po drodze wszystkie są spalone i zniszczone.

Na polu chwały.

W ofenzywie Legionów na Wołyniu zginął w dniu 21 września 1915 **Piotr Klimek** (Rola), kapral.

Pochodził on z Lubelskiego. Do gimnazyum uczęszczał w Lublinie. W Warszawie należał do tajnej organizacyi wojskowej. Z wybuchem wojny, która go zaskoczyła w Kielcach, gdzie przebywał na wakacyach, wstępuje w szeregi wkraczających tam strzelców. Przydzielony do 2 komp. III batalionu, brał udział we wszystkich jej walkach. Nie opuścił najmniejszej utarczki. Po bitwie pod Kozinkiem mianowany zostaje kapralem. Był on jednym z najodważniejszych żołnierzy: narażał się zawsze, nie bacząc na skutki.

W dniu 21 września dostaje rozkaz spatrolowania wsi . . . Po spełnieniu tego zadania, za wsią zostaje napadnięty przez sotnię kozaków. Doszło do starcia pierś o pierś. Ś. p. Klimek dostawszy lancą w bok, rzuca się z bagnetem na atakującego go Czerkiesa. Lecz już następnie otrzymuje cięcie szablą w głowę. Do pochylającego się strzelono jeszcze dwa razy, aż wreszcie usunął się na ziemię, zraszając krwią obficie trawę i krzaki. Koledzy jego walczyli obok niego z podobnym heroizmem. Pochowany został obok poległych Rosyan we wsi . . . przy cerkwi.

Cześć bohaterowi, cześć obrońcy ojczyzny, godnemu naśladowania.

Koledzy II kompanii, III batalionu.

Ś. p. Stanisław Gątkiewicz,

podoficer

zmarł 24 sierpnia b. r. w szpitalu dywizyjnym z otrzymanych ran pod Brześciem Litewskim w 18 roku życia.

Ś. p. St. Gątkiewicz, uczeń kl. VII gimnazyum IV w Krakowie, należąc do »Związku strzeleckiego«, wyruszył z oddziałem dnia 8-go sierpnia 1914 r. do Królestwa Polskiego i brał udział we wszystkich walkach tego oddziału aż do Limanowy, gdzie został ciężko ranny. Po parumiesięcznem leczeniu został przydzielony do czwartego pułku Legionów polskich. Walcząc dalej w Królestwie Polskiem, ranny pod Brześciem Litewskim, zmarł w lazarecie dywizyjnym.

O tej młodocianej ofierze, złożonej na ołtarzu Ojczyzny, zawiadomił rodziców przełożony zmarłego, porucznik Miecz. Więckowski, w wyrazach szczerego współczucia, pisząc: »Luka, jaka pozostała w naszych szeregach po ubyciu tak szczerego i dzielnego kolegi, nie da się prędko wypełnić. Ś. p. Gątkiewicz będąc wzorem kolegi i podoficera, zwracał zawsze szczególną uwagę swych oficerów, w których grono z pewnością dzielnością swą i inteligencyą byłby niezadługo wszedł.«

Cześć Jego pamięci!

Na Legiony złożyli K 49 h 51 Urzędnicy podatkowi a nie pocztowi w Krakowie — jak było zaznaczone w ogłoszonym wykazie — ze składek przy wypłacie zasiłków, za pośrednictwem p. Józefa Szpilczyńskiego.

Komitet pomocy dla pogorzelców w Limanowej składa serdeczne podziękowanie ofiarodawcom, którzy w tych ciężkich dniach dotkliwych strat osobistych, nie pozostali obojętni na głos proszących o pomoc, biednych, zniszczonych wojną, a następnie klęską pożaru mieszkańców Limanowej. W pierwszym rzędzie Jego Ces. Król. Wysokości Karolowi Franciszkowi Józefowi, następcy tronu, za dar 500 kor. Wielebnemu Duchowieństwu za zbieranie składek w kościołach i własne datki, Rafineryi w Sowlinach za hojny dar 1.000 kor. Stowarzyszeniu Landlow „Sosa" w Limanowej które jedno z pierwszych pospieszyło z pomocą rozdając już w następnym dniu żywność za kwotę 816 koron 16 groszy Miastom: Nowy Sącz tę 816 K 16 gr. Miastom: Nowy Sącz Nowy Sącz (200 K), Krościenko (230), Kęty (20), Żywiec (50), Wadowice (100), Krynica gm. (50) spieszącym z bratnią pomocą Stowarzyszeniu Polek w Cieszynie, za zebranie składki 260 K 41 gr. i wszystkim poniżej wymienionym osobom, jak również tym, którzy bezimiennie składali dary, bieliznę, odzież— najserdeczniejsze składamy dzięki. Niech Bóg zapłaci!

Złożyli: Wieleb. ks. Kosaczyński 100 K; Przyszowa parafia 102 K 48 gr.; ks. Głuc i parafia Lubomierz 100 K; ks. Kumorek i parafia Tymbark 121 K 05 gr.; p. Prokopeczko, dyr. rafineryi w Sowlinach 100 K; dr Młodzik 100 K; Towarzystwo zaliczkowe 100 K; Komitet Pań urządzających szpital reszta ze składek 120 K 44 gr.; Del. wojsk. połowa z dochodu z wieczorku 84 K 51 gr.; W. ks. Skóra 50 K; p. Zygmunt Mars 50 K; ks. N. z Bochni 50 K; ks. Michał Jeż 50 K; dr profesor Mars 50 K; N. N. 50 K; parafia Łukowica 69 K 60 gr.; ks. Łękawa 40 K; parafia Wilkowisko 40 K; ks. Gruszowiecki 20 K; parafia Łososina 46 K 53 gr.; ks. Miklasiński 20 K; ks. Bujak Lubomierz 45 K; ks. Łazarski 20 K; ks. Śliwka 40 K; ks. Smołka 20 K; parafia Szyk 17 K; parafia Kanina 43 K; W. ks. Magiera Szczyrzyce 25 K; parafia Ujanowice 40 K; K. Bączyński Kasina mała 20 K; parafia Słopnice 25 K; ks. Bubula 15 K; ks. Kocańda 32 K; p. Trzeciakowa 20 K; Żuk Skarszewski 20 K; Zarząd apteki 20 K; p. Zubrzyckie 30 K; zebrane przez p. Szumańskiego w gronie nauczycielskiem 40 K 09 gr.; p. Dobrowolska 20 K; Łupkowski 20 K; urzędnicy rafineryi 20 K; Wacław Anczyc 20 K; Hajdukiewicz 20 K; Zarząd dóbr Chrobacza 20 K; Smagowicz 20 K; ks. Piaskowy 30 K; po 10 K złożyli pp.: Zastępstwo Kasy oszczędności Bochnia, Gnoińska, Romanowscy, Lipieniowie, Baliński, N. N. Zieliński, Olszewski, Szymanek, inżynier N., Sitowscy, Borkowska, Kulmianka, Michałowski, N. N. Dudzik Agata, Bocheński, Rysiakiewicz 20 K, Trzciński 14 K; po 5 K złożyli pp. Bursztyn, Sikorowa, Czalczyński, Sadowski, naczeln. stacyi kolei, Stern, Steiner, Rzeźnik, ks. Kotulski, Borkówna, Hołubowicz; po 4 K złożyli pp.: Forystynowa, N. N., Bączkowski, Hordyński, Bieda, Zięba, Schnür, Samueli; po 3 K złożyli pp.: Goldfinger, Grochowolska, Goldfinger, Zellner, Stefanów; po 2 K złożyli pp.: Nichtborger, Kratzer, Bergman, Faber, Klimek, Klimek syn, Kasa chorych, Śmiłowski, Lubojemski, Małecki, Piątkiewicz, Piekarz, N. N., Rotter, Łukawski, Blumenstok, N. N., Hołubowicz Ludwik; po 1 K złożyli pp.: Heller, Kapturkiewicz, Wigura, Nichtborger, Sandezer, Sklep katolicki, Pałka, Olszowy, N. N., Wątroba, Ziemianin, Strohalm, Zięba, Marynia N.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziemna ofenzywa.

Wydoskonalenie artyleryi, wprowadzenie szrapnela, który pękając, sypie w dół gradem kulek i odłamków, a przedewszystkiem karabinu maszynowego, który wprost niélitościwie kosi całe szeregi wojska, doprowadziły w następstwie do nowej techniki walki, do tak zwanego »pustego pola walki«. Obie armie walczące chronią się poza zasłonami i w okopach ziemnych, a na całym ogromnym terenie nie widać ludzi. Wychodzą oni na powierzchnię ziemi tylko w chwilach ataku, lub kontrataku.

Zaczyna się więc tak zwana »walka pozycyjna«, okopowa. Obie armie usiłują rowami podłużnemi i poprzecznemi, przybliżać się ku sobie, aby ograniczyć do »minimum« czas, potrzebny na przebycie drogi od jednego okopu do drugiego, kiedy ogień szrapneli i dział maszynowych szerzy w szeregach największe zniszczenie. Powstaje labirynt krużganków i przejść, kryjący również obszerniejsze pomieszczenia dla załogi okopu, celem umożliwienia jej wypoczynku, a posuwający się powoli coraz nowymi kurytarzami ku pozycyom przeciwnika. Okopy niekiedy zbliżają się tak bardzo ku sobie, że żołnierze walczących armij słyszą wyraźnie swe głosy, gdy zmilknie grzmot kanonady. Wtedy też zazwyczaj nastaje chwila, kiedy dalsze posuwanie się okopów jest niemożliwe, bo każdy krok naprzód kosztowałby zbyt wiele ofiar.

W odległości 25 do 50 metrów, jaka oddziela niekiedy okopy francuskie od niemieckich, nie można żadną miarą posunąć się nawet o kilkanaście centimetrów. Oprócz szrapneli, mitraliez, granatów, zaczynają też szerzyć zniszczenie ręczne bomby.

Atak na pozycye nieprzyjacielskie, mimo zbliżenia się ku nim, nie zawsze jest wskazany, w pewnych chwilach jest wręcz niemożliwy. Przeciwnik bowiem śledzi bacznie postępy, odpowiednio do nich ustawia na skrzydłach bocznych mitraliezy, panujące nad terenem, utrudnia przystęp ku sobie zagrodami z drutów kolczastych, wilczemi dołami i innemi przeszkodami.

Z drugiej strony jednak zbliżanie się ku przeciwnikowi ma przedewszystkiem to doniosłe znaczenie, że zawiesza nad jego głową ustawiczną groźbę ataku, zmusza go do ciągłej czujności i pogotowia wojennego, do gromadzenia i stałego utrzymywania w najbardziej zagrożonych punktach znaczniejszych sił zbrojnych.

Nie należy zapominać, że atak piechoty na okopy nieprzyjacielskie musi być poprzedzony pewnemi działaniami przygotowawczemi. Inaczej bowiem rezultat ataku na bagnety byłby bardzo wątpliwy. Aby ułatwić atakującym przedarcie się do okopu przeciwnika, trzeba uczynić w nim wyłom, zniszczyć choćby częściowo sieć drutu kolczastego. Dlatego więc artylerya rozpoczyna przygotowawczą wzmożoną działalność, uderza setkami, tysiącami, a nawet dziesiątkami tysięcy pocisków w ziemne osłony przeciwnika. W ostatnim czasie używa się do tego celu także ognia karabinów maszynowych. Okazało się bowiem, że 10.000 nabojów, celnie wymierzonych, robi mniej więcej dwudziesto-metrową wyrwę.

Akcyę pomocniczą rozwija się jeszcze przed atakiem — i w tem właśnie tkwi jej największa wada. Przeciwnik bowiem, słysząc wzmożony huk dział, jest uprzedzony o chwili ataku i czyni ze swej strony odpowiednie przygotowania, aby go odeprzeć, skupia siły, ubezpiecza wyłomy karabinami maszynowemi, przysuwa linie rezerw i t. p. Skutkiem tego zdarza się niejednokrotnie, że najstaranniej przygotowany i najenergiczniej przeprowadzony atak, nie daje oczekiwanego wyniku.

Ofenzywa podziemna, coraz częściej zastosowywana w obecnej wojnie, zwłaszcza na zachodzie, na froncie francusko-niemieckim, usuwa niekorzystne warunki ataku i wady nadziemnej akcyi pomocniczej artyleryjskiej. Celem walki podziemnej jest zrobienie wyłomu i wprowadzenie zamięszania i dezorganizacyi w szeregi przeciwnika, w tej samej chwili, kiedy zastęp żołnierzy wyrusza już do atku. Ofenzywa podziemna, to podkopywanie się pod pozycye przeciwnika, zakładanie min pod jego stanowiskami, lub w najbliższej od nich odległości — i powodowanie wybuchu nagromadzonych w kotle minowym materyałów eksplodujących, w decydującej chwili rozpoczęcia walki. Zasadniczo ofenzywa podziemna rozpoczyna się wtedy, gdy dalsze posuwanie okopu na powierzchni ziemi jest już niemożliwe. Od najbardziej wysuniętych rowów okopowych kopie się podziemną galeryę pochyłą, ku pozycyom przeciwnika. Zrazu jest ona tak wysoka, że żołnierz stoi w niej wygodnie, potem zniża się i zwęża coraz bardziej, aż wreszcie zmienia się w kanał minowy, zakończony kotłem, w którym spoczywają środki wybuchowe. Praca niesłychanie trudna i żmudna. Z pomocą taczek, lub wózka na linie, usuwa się wykopaną ziemię, składając ją w szerszej części galeryi do chwili ponownego zasypywania gotowej już miny. Do podpalenia używa się bądź przewodu elektrycznego, bądź lontu, przeprowadzonego korytkiem poprzez przybitkę miny. Wybuch działa, oczywiście, w kierunku najmniejszego oporu, t. j. na warstwę ziemi oddzielającą kocioł minowy od nieprzyjacielskiego okopu. Ponieważ eksplozyę wywołuje się w chwili, gdy armia rusza już do ataku, więc atakujący znajdują wyłom już gotowy, otwarty bezpośrednio przed nimi, a pozbawiony obrońców przez niszczącą siłę wybuchu. Zanim zaś nadejdą posiłki z dalszych linij okopu na zagrożone miejsce, zanim zaczną stukać mitraliezy, zdobywcy mogą już umocnić się częściowo w nowej pozycyi i wykorzystać jej zasłony i urządzenia przeciwko dotychczasowym posiadaczom. Udatna i skuteczna ofenzywa podziemna, w połączeniu z atakiem na powierzchni, niemal zawsze kończy się pomyślnym wynikiem.

Lecz i przeciwnik wie, co mu grozi. I dlatego czuwa, przedsiębiorąc bądź defenzywę podziemną, bądź kontratak poziemny. Każda galerya minowa budowana pod okopem, rozgałęzia się w szereg kanałów, dążących ku przeciwnikowi. Tylko jeden z tych kanałów służy do założenia miny, inne są niby ogromnemi podziemnemi słuchawkami do badania machinacyj przeciwległego okopu. Podobnie, jak straż w rowie okopu, tak i tutaj, pod ziemią, dzień i noc nasłuchują żołnierze specyalnie do tej służby wykształceni, czy nieprzyjaciel nie zaczyna kopać miny, czy gdzie w oddali nie odezwie się uderzenie łopat, lub oskardów. Nie łatwe zadanie takich nasłuchiwaczy. Straszną dźwigają odpowiedzialność. Wsłuchawszy się w podziemne szelesty, muszą określić dokładnie kierunek robót nieprzyjacielskich, odległość, szybkość postępów. Omyłka, wynosząca tylko centimetry, może się pomścić straszliwie.

Najczęściej stosowanym środkiem obrony bywa t. zw. »Camouflet«. Za pomocą długiego świdra wiertniczego drąży się ścianę ziemną w kierunku kotła minowego, póki nie natrafi się na niego. Teraz czujność musi być podwojoną. Należy bowiem »wysłuchać« chwilę, kiedy materyały wybuchowe już złożono w kotle, lecz nie zamknięto jeszcze przybitki. I w tej właśnie chwili podpala się minę przeciwnika przez wywiercony otwór. Galerya wali się wskutek wybuchu, a uchodzące z niej gazy sprowadzają niekiedy zniszczenie nawet w samych okopach, skąd budowano podziemny krużganek. Nieraz powodzenie ofenzywy zależy tu wyłącznie od szybkości. »Nasłuchiwacze« obu stron odgadują każdy ruch wzajemnie; jedni przyspieszają wykończenie założenia miny, drudzy zaś budują kontr-minę. I nieraz decydują minuty, na czyją korzyść roztrzygnie się podziemna ofenzywa.

St.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski